





## Górnicy wydobyli 100 mln ton węgla

Ciąg dalszy ze str. 1

Górnicy meldunek wskazują, że Polska znów staje się krajem węgla. To już nie szansa, ale pewność, że odbudowane zostaną krajowe zapasy tego paliwa. Wywózujemy się w pełni z zobowiązań wobec naszych partnerów z RWPG, którzy swoje zapotrzebowanie na węgiel pokrywają wyłącznie importem z Polski. Jest szansa powrotu na utracone rynki w krajach zachodnich. Ale jest to tylko szansa.

Najwiśniewski byłoby sądzić, że skoro z węglem już jest dobrze, to „od dziś” wszystko powin-

no zacząć funkcjonować normalnie. Odbudowa więzi kooperacyjnych, odzyskanie rynków zbytu jest rzeczą bardzo trudną. Psucie jest zawsze łatwiejsze od naprawienia.

Wdzięczni górnicy za ich trud i zdyscyplinowaną pracę musimy zdawać sobie sprawę, że stoimy na początku trudnej drogi. Oni zrobili swoje. Teraz czas, by kadra kierownicza i załogi innych zakładów pracy, zwłaszcza w przemyśle przetwórczym docięli do górniczego poziomu w inżynierii, pracowności i dyscyplinie. Wówczas będziemy mogli mówić o prawdziwym wychodzeniu z kryzysu.

D. Ustinow:

## Odsunąć niebezpieczeństwo wojny jądrowej

Ciąg dalszy ze str. 1

Po trzeciej, USA wciągają w orbitę swych przygotowań wojennych inne kraje w różnych regionach świata, starają się tworzyć nowe bloki militarne. D. Ustinow zwraca uwagę, że trwa budowa nowych i rozbudowa już istniejących baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, w coraz większym

tempie w USA pracuje się nad systemami broni przydatnymi do prowadzenia działań wojennych w kosmosie i z kosmosu. W stadium realizacji wchodzi projekt stworzenia i rozmieszczenia broni rakietowej i laserowej w przestrzeni kosmicznej, w tym broni z użyciem pojazdów kosmicznych o wielokrotnym zastosowaniu, należących do systemu „Shuttle”.

Po czwartej, z przedsięwzięciami wojskowymi ściśle wiążą się akcje polityczne i ekonomiczne, do nowych doktryn dostosowuje się propagandę oraz specjalne środki wymierzone przeciwko państwom socjalistycznym. Nie cofając się przed niczym, a nawet działając na niekorzyść własną i swych sojuszników, USA usiłują zorganizować handlową, kredytową i naukowo-techniczną wojnę przeciwko wspólnotom socjalistycznym — czytamy dalej w artykule. Ocena strategii tzw. konfrontacji bezpośredniej, minister Obrony ZSRR zwraca uwagę, że zebrane w niej zostały wszystkie skrajności poprzednich dyktand typów „balansowanie na krawędzi wojny” i co więcej, zostały one jeszcze bardziej zastrzeżone. Strategia ta sankcjonuje najbardziej barbarzyńskie metody prowadzenia wojny. Specjalnie dla tej doktryny tworzy się jakościowo nowe systemy zbrojeń: międzykontynentalne rakiety balistyczne „MX”, rakiety balistyczne na okrętach podwodnych „Trident-1” i „Trident-2”, bombowce „B-1B” oraz „Stealth”, rakiety „Cruise” dużego zasięgu, binarną broń chemiczną, broń antysatelitarną wykorzystującą promieniowanie cząsteczkowe wysokiej energii i inne.

W Waszyngtonie i w stoli-

cach krajów EWG powinni jasno zdawać sobie sprawę z tego — pisze Dmitrij Ustinow — że rezygnując z użycia pierwszej broni jądrowej, Związek Radziecki odmawia prawa do tego również tym wszystkim, którzy noszą się z planami ataku nuklearnego licząc na to, że odniosą zwycięstwo w wojnie jądrowej.

Przechodząc do problemu rozbrojenia, D. Ustinow podkreślił — że brak należytego postępu w tej dziedzinie tłumaczy się głównie działaniami USA. Odnosi się wrażenie — czytamy w artykule — że USA nie zamierzają podjąć konstruktywnych kroków na rokowań w sprawie zbrojeń jądrowych średniego zasięgu. Nie wychodzą poza swą słynną „opcję zerową”.

Pragnę — pisze minister Obrony ZSRR — wprowadzić jasność w tę sprawę: ZSRR nie pójdzie na jednostronne rozbrojenie. O ile Amerykanie nadal będą nalegać na to, aby w ramach rokowań nie były uwzględniane ich środki jądrowe na wysuniętych bazach oraz środki jądrowe Wielkiej Brytanii i Francji, będzie to utrudniało postęp.

W artykule podkreśla się, że ZSRR i pozostałe kraje Układu Warszawskiego w każdej chwili są gotowe podpisać w Wiedniu porozumienie o ominiowaniu poziomów sił zbrojnych i zbrojeń stron w Europie Środkowej. ZSRR — konkluduje autor — opowiada się za rokowaniami z USA we wszystkich kluczowych problemach związanych z ograniczeniem wysiłku zbrojeń. Radzieckie siły zbrojne są i będą niezawodnym obrońcą pokoju — twierdzi autor — radzieckich oraz wielkich zdobywców socjalizmu i pokoju.

## MS-82

### Echa meczu Polska — Francja

### Paolo Rossi „królem” strzelców

Polska trzecią drużyną świata! Te tytuły powtarzają się prawie we wszystkich niedzielnych gazetach hiszpańskich. Podkreśla się, że już po raz trzeci z rzędu zespół Polski jest w czołowie. Prasa hiszpańska przypominając osiągnięcia naszej drużyny w 1974 r. i 1978 roku, Spokojnie Polska — Francja, decydującą o trzeciej lokacie wywalało duże zainteresowanie. O ile kiedyś twierdzono, że mecz te mają małe znaczenie, to obecnie pojedynek Polski z Francją udowodnił wysoką rangę tego spotkania.

„Marca” poświęca pięć kolumn na opis meczu w Alicante. Najwyżej oceniono grę Zmudy, Majewskiego, Janasa, Buncola i Kupcewicza. Dziennik zamieszcza na całej kolumnie duży wywiad z Lato, nazywając polskiego piłkarza bohaterem „Mundialu-82”, a także wypowiedź trenera zespołu Hercules Alicante Coido Aguirre, który powiedział m.in. „Polacy są bardzo trudną drużyną dla każdego przeciwnika. Potrafili pokonać takie zespoły jak Belgia i Francja. Zwycięstwo w ostatnim meczu z Francuzami było w pełni zasłużone”. W komentarzu podkreśla się przede wszystkim dobrą grę w obronie.

„El Mundo De Portivo” jest zdania, że pojedynkę polsko-francuski byłby znacznie ciekawszy, gdyby odbywał się we wcześniejszej fazie Mistrzostw Świata. W sobotę w Alicante

po zawodnikach obu zespołów widoczne było zmęczenie trudnymi turniejami. Dziennik chwalił zespół francuski za dużą ambicję i ofensywny styl gry, natomiast Polaków za dojrzałość taktyczną i mądrą grę. W drużynie polskiej ku wyższemu notę otrzymał Kupcewicz, natomiast o Bońku dziennik pisze, że nie zdołał on wykorzystać szans strzelenia bramki i awansowania w tabeli najlepszych strzelców Mundialu-82. Dziennik opublikował klasyfikację na najbardziej walecznych piłkarzy Mundialu. Po niedzielnym meczu na czele był Francuz Giresse — 7 pkt., przed Grzegorzem Lato — 5 pkt.

Ciekawą pozycją jest cały komentarz pióra sławnego trenera Helenio Herrery. Napisał on m.in.: „fakt, że na czele znalazły się Wołchy, RFN, Polska i Francja świadczy najlepiej o triumfie futbolu europejskiego, o przewadze gry kolektywnej, inteligentnej taktycznie nad południowoamerykańskim stylem gry indywidualnej, prezentowanemu przez zespoły Brazylii i Włoch.

„Informacion” chwalił zespół Polski za ostatni mecz z Francją i przypomina sukcesy naszej drużyny z 1974 r. Dziennik uważa, że sukces Polaków w Hiszpanii był w pełni zasłużony. Ich ataki były zawsze

groźne, a obrona świetnie zorganizowana i skuteczna.

★

„Królem” strzelców finałów „España-82” został Paolo Rossi (Włochy) zdobywając 6 bramek. O jedną mniej uzyskał Karl-Heinz Rummenigge (RFN), wyprzedzając Zbigniewa Bonka (Polska) i Zico (Brazylia) po 4. Trzy bramki strzelił: Laszlo Kiss (Węgry), Gerty Armstrong (Irlandia Północna), Roberto Falcão (Brazylia) i Alain Giresse (Francja).

### Brazylijczycy chcą grać z mistrzami świata

Dwa kluby brazylijskie — „Flamengo” i „America” zgłosiły chęć rozegrania meczu z zespołem mistrza świata — 1982. Proponowane miejsce spotkania — stadion Maracana w Rio de Janeiro.

### Lzy w oczach prezydenta

Prezydentem FIFA na dalszą czteroletnią kadencję wybrany został ponownie Joao Havelange. W oczach prezydenta w momencie ogłoszenia wyboru pojawiły się łzy. „No cóż, to ludzka sprawa” — skomentował ten fakt Havelange.

### Celnik nie przeżył

Dramatyczny pojedynek o wejście do finału między RFN i Francją przypisał życiem celnik grecki — Theodoros Roditis, który po meczu zmarł na atak serca. „Uderzony” zniechęcał przez kibiców RFN, który w ten sposób obawiał się radość z awansu piłkarzy RFN do finału. W przeszłości Roditis był piłkarzem drużyny Rhodos.

### 100 tysięcy widzów na placu Populi Romani

Mecz finałowy Mistrzostw Świata oglądało na placu Populi Romani w Rzymie 100 tysięcy widzów. Telewizja włoska przekazała tam ogromny ekran o bokach 40x40 metrów.

### 1:0 dla muzyki klasycznej

W ramach programu kulturalnego towarzyszącego finałowi „España-82”, występ zespołu „Rolling Stones” na stadionie Calderon w Madrycie oglądało 50 tysięcy widzów. W tym samym czasie na koncercie znanego hiszpańskiego tenora Placido Domingo zgromadziło się 150 tysięcy widzów.

### W okresie wakacji

## Wypoczynek i sport studentów AMB

Do dobrych tradycji należy już w okresie wakacji organizowanie przez Akademię Medyczną w Białymstoku letniego wypoczynku dla studentek i studentów. W ubiegłą sobotę zakończyły się sesje egzaminacyjne, które w tym roku nieco się przeciągnęły, a już od poniedziałku ponad tysiąc studentek i studentów białostockiej Akademii Medycznej weźmie udział w różnego rodzaju obozach wypoczynkowych, rajdach i spacerach.

Akcja letnia na stałe już wrosła w życie Akademii Medycznej. Wydawało się, iż tegoroczne obozy studenckie pod wieloma względami będą mniej liczne. Tymczasem warunki pobytu są takie same jak w latach ubiegłych, podobnie jest z frekwencją.

W obozach wypoczynkowych udział weźmie ponad 350 osób. 70 studentek i studentów popłynę z szlakiem Czarnych Hańc. Ponadto stu uczestników będzie w czasie obozu żeglarskiego w Rajgrodzie zdobywać stopnie sterników. Natomiast 180 osób weźmie udział w obozie szkoleniowym, po zakończeniu którego otrzymają stopnie akademickich organizatorów sportu.

Sprawy organizacyjne tegorocznej akcji letniej nie były łatwe do pokonania, ale w znacznym stopniu z pomocą AMB przyszyły — Zespół Obozów Turystycznych PTTK w Augustowie i Ośrodek Wypoczynkowy „Śniadec” w Rajgrodzie.

(Let)

## Mistrzostwa szachowe szkół

W Łosicach (woj. białostockie) rozegrane zostały mistrzostwa Polski szkół podstawowych i ponadpodstawowych w szachach.

Wśród szkół podstawowych — startowało 39 drużyn — zwyciężył zespół Bydgoszczy — 19,5 pkt. przed Częstochową, Toruniem po 18 punktów. Białystok, reprezentowany przez uczniów szkoły podstawowej z Łap i SP nr 28, z dorobkiem 17 pkt. zajął 5 pozycję, zaś Suwałki (SP nr 2 Sejn) z 16,5 pkt. — 7 miejsce.

W turnieju dziewcząt, Alicja Zawadzka (SP 28 Białystok) i Dorota Zegarska (SP 2 Sejn) zdobyły po 6 pkt. i uplasowały się na dzielonej 4-10 pozycji. Natomiast w konkurencji chłopców Piotr Kozłowski (Łapy) zgromadził także 6 pkt. i zajął wysokie 7 miejsce.

Gościej powiodło się drużynie białostockiej startującej w turnieju szkół ponadpodstawowych. Białystok zajął 10 miejsce, Dorota Kosmaka (I LO) zdobyła 5 pkt. i zajęła 16 miejsce wśród 42 zawodniczek, a Andrzej Raczkowski (II LO) z

6 pkt. uplasował się na 8 pozycji na 84 startujących. (dk)

### W śróde w Elku

Mazur — Bałtyk Gdynia

W śróde, 14 bm. na stadionie Tytuła Elku rozegrany został mecz towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ekipami Mazur z I-ligi woj. Bałtyckim Gdynia. W drużynie gości wystąpi dwóch byłych wychowanków Mazury bracia Andrzej i Dariusz Zguczyński. Pojedynek zapowiada się atrakcyjnie. Początek o godz. 15.30.

Natomiast o 15.30 zostanie uhonorowani dyplomami i upominkami młodzi piłkarze — uczestnicy Międzynarod. 82.

### Przed finałami IX OSM

Próbne galopie lekkoatletów

Dziś, 13 bm. na stadionie w Zwierzynicy w Białymstoku odbędzie się kontrolne zawody lekkoatletów przygotowujących się do startu w finałach IX Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Zorganizujemy w akcji reprezentantów Białostockiego Ostołęki, Łomży i Suwałk. Początek o godz. 15.30.

## Przed IX Plenum KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Mach startu zawodowego i życiowego młodzieży sporządzony na zlecenie Biura Politycznego KC PZPR z 13 stycznia ub.r. W pracach zespołu ekspertów który przygotował „raport” wzięło udział kilkadziesiąt osób. Bazowano na ponad 140 opracowaniach dostarczonych przez resorty i instytucje, stowarzyszenia i organizacje społeczne, młodzieżowe. Dwukrotnie „raport” był przedmiotem dyskusji zespołu wybitnych naukowców. Stał się on — jednym z ważnych punktów wyjścia w momencie przejmowania przez rząd w dniu 14 czerwca br. programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży. Przy określaniu zadań w tej dziedzinie kierowano się ważnymi przesłankami, że młodzież stanowi grupę o kluczowym znaczeniu dla dalszego rozwoju społeczeństwa, że wkraczając w życie zawodowe i rodzinne nie powinna ona korzystać z przy-

rytetów na zasadzie darowizny, że proponowane przedsięwzięcia uwzględniają zarówno potrzeby młodego pokolenia jak i realne możliwości gospodarki. W pierwszym rzędzie działania skierowane są na usuwanie różnego rodzaju barier organizacyjnych, prawnych hamujących wzrost inicjatyw młodzieży, stanowiącej przecież ponad połowę naszego społeczeństwa, blisko połowę ogółu zatrudnionych w naszej gospodarce społecznej.

Należy podkreślić, że podejmowania takich a nie innych kierunków działań partii i rządu z myślą o młodym pokoleniu jest wynikiem uwzględnienia postulatów samej młodzieży, członków organizacji młodzieżowych: ZSMP, ZMW, ZHP, ZSPP.

Jest charakterystyczne, że przygotowania do IX Plenum cechowało i cechuje dążenie do zapewnienia młodzieży praktycznego udziału w rozstrzygnięciu spraw swoich i kraju. Nie czyni się przy tym zlu-

żeń i obietnic bez pokrycia, stwierdza się natomiast jednoznacznie, że szereg palących kwestii musi być podjętych przez samą młodzież przy jednoczesnym poparciu ze strony państwa i jego organów. Podmiotowe dostrzeżenie spraw interesów młodego pokolenia, jego potrzeb i aspiracji jest tym co uwydatnia różnicę między IX Plenum KC PZPR, a VII Plenum KC z 1972 r. W organizacjach i instancjach partyjnych analizuje się przyczyny niezrealizowania uchwał VII Plenum KC, a wnioski powinny znaleźć swoje odbicie w toku obrad obecnego plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego.

Podsumowując wyniki przygotowań i dyskusji, IX Plenum KC OKreśli strategię działań partii w sprawach młodej generacji, oraz gwarancje ich wykonania.

Inf. wł. W tym roku powierzchnia buraków cukrowych jest większa o około 700 ha od ubiegłorocznej i wynosi blisko 10 000 ha. Najwięcej plantacji (6 584 ha) jest w woj. łódzkim, najmniej w suwalskim — 1600 ha.

Jak oceniają fachowcy stan plantacji jest dobry. Dostatek wilgoci sprzyja wzrostowi roślin. Mimo opóźnienia siewów o ok. dwa tygodnie stopień zaawansowania wegetacji jest prawidłowy. Plantacje są ładne, na ogół wyrównane we wzroście. Nie gorzej niż w ubiegłym roku, kiedy to osiągnięto wysokie plony (jak na nasze warunki), wynoszące średnio 300 kwintali z hektara.

Na razie nie zaobserwowano pojawienia się szkodników. Bezpieczne opryski przeciw chwastom ułatwiły prace pielęgnacyjne plantatorom. Tzw. picienie — wótrne nie wymaga

większych nakładów pracy. Okres przed kampanią służby fachowe Cukrowni wykorzystują do organizowania kontraktacji na przyszły sezon. Planuje się dalsze zwiększenie bazy surowcowej.

Obecnie przeprowadza się remonty w samej Cukrowni i punktach skupu. W tym sezonie czynnych będzie — jak zwykle — ponad 40 takich punktów. Z uwagi na ograniczone środki finansowe Cukrowni nie przewiduje się nowych inwestycji. Zamierza się jedynie ukończyć budowę punktu skupu w Stelmachowie. Ponadto realizowana jest budowa tzw. punktu bazowego w Elku. Punkt odbioru surowca w Łapach wyposażony zostanie w dodatkowe, zakupione w Związku Radzieckim urządzenia typu „kompleks” do rozdunku.

(zj)

## Na łamach „Rzeczypospolitej”

Ciąg dalszy ze str. 1

■ w myśl uchwały Rady Ministrów, dla robotników stawka najniższa wynosi 17 zł, a najwyższa 40 zł za godzinę przy 42-godinnym tygodniu pracy,

■ na stanowiskach nierobotniczych stawka zasadnicza wynosi 2 800, a najwyższa 12 tys. miesięcznie,

■ mocą uchwały zwiększa

się również liczbę kategorii zawodowych z 9 do 11.

Uchwała weszła w życie z dniem 1 bm. Wszyscy zainteresowani, a zwłaszcza kierownicy zakładów pracy, na które spada obecnie gros odpowiedzialności za kreowanie polityki płac powinny się więc szczegółowo zapoznać z tekstem publikowanym 13 bm. na łamach „Rzeczypospolitej”.

### W naszym regionie

## „Drogowy plon” z soboty i niedzieli

▲ Trzynaście wypadków ▲ Jedna ofiara śmiertelna ▲ Trzynastu rannych, a w tym trzej dzieci ▲ Zawiniła nadmierna szybkość ▲ Motocykliści „pod gazem” (INFORMACJA WŁASNA)

Nie najlepiej zakończył się sobotnio-niedzielnny weekend w naszym regionie. W trzech naszych województwach — białostockim, łódzkim i suwalskim — wydarzyło się łącznie trzynaście wypadków, w których jedna osoba poniosła śmierć a trzynaście osób (w tym trzej dzieci) doznało ciężkich obrażeń ciała.

Jak wynika z informacji przekazanych nam przez Wydziały Ruchu Drogowego Komend Wojewódzkich MO w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, najczęstszą przyczyną wypadków były — jeśli chodzi o dzieci — brak opieki ze strony dorosłych i nagłe wtargnięcie na jezdnię oraz nadmierna szybkość rozwijana na miejscach szczególnie niebezpiecznych — na łukach i zakrętach dróg. Odnotowano także przypadki wyuszania pierwszeństwa przejazdu.

Wciąż jeszcze notuje się w naszym regionie wypadki spowodowane przez kierowców, którzy nie przestrzegają przepisów. Szczególnie „grzech” ten mają na sumie-

nia motocykliści, którzy narażają nie tylko siebie, ale także pasażerów i przechodniów. W ub. sobotę, 10 bm. w Dubienkach samochód ciężarowy Rober, należący do PTHW, na skutek nadmiernej szybkości na łuku drogi zjechał z jezdni do pobliskiego ogrodu, urywając przednie zawieszenie. Kierowca i nie ustalony pasażer zbiegli z miejsca wypadku, pozostawiając rannego bez opieki i pomocy.

W niedzielę, 11 bm. około godz. 2 w Słobódce (gmina Szpizyski woj. suwalskie) na skutek nadmiernej szybkości motocyklista wypadł na pobocze i wyrzucił się. Pasażerka doznała urazu kregostupa.

Z dyscypliną w ruchu drogowym nie jest najlepiej. Zbyt duża brawura, słabe jeszcze umiejętności wielu młodych kierowców, nadmierna szybkość, pociągająca za sobą tragiczne konsekwencje. Warto o tym pamiętać przed zbliżającą się sobotą i niedzielą.

(h)

## Kronika milicyjno-sądowa

MUJICA UJĘŁA NIEBEZPIECZNEGO BANDYTĘ

WARSZAWA (PAP) — W nocy z dnia 6 na 7 lipca br. st. sierż. Stanisław S., z posterunku MO w Czarnym Borze (woj. walbrzyskie) został wezwany telefonicznie do interwencji w restauracji „Iskierka”.

Po przybyciu na miejsce został podstępnie zaatakowany przez barmana 25-letniego Mirosława O., który uderzeniem w głowę pozbawił milicjanta przytomności, a następnie dotkliwie go pobli.

Bedacy w stanie nietrzeźwym Mirosław O. przebrał się w mundur milicjanta i z jego broń służbową udał się radiowozem w kierunku Walbrzycha. Mirosław O. nie posiadający prawa jazdy, spowodował w Walbrzychu wypadek — uszkadzając poważnie radiowóz. Następnie zatrzymał taksowę i zrabowanym pistoletem usiłował straszyć kierowcę.

Mirosława O. zatrzymano i w dniu następnym na wniosek KW MO w Walbrzychu został on aresztowany. Jak ustalono zamiarem przestępcy było pozbawienie ży-

do jak najszybszego zawarcia „zapowiadanej” oświadczenia o tym dni porozumienia w Bejrucie, którego ludność dziesiątkowana jest przez bombardowania”.

„Przedłużając się obalenie — mówi Jan Paweł II — zwiększa niebezpieczeństwo głodu i epidemii, grozi kossamrem nowych ofiar i jeszcze większych cierpień. Od wielu dni przeplatają się nadzieje, dyskusje i obawy, ale ta sytuacja niepewności trwa już zbyt długo”.

Papież apelował o rozsadek wszystkich stron biorących udział w konflikcie i wszystkich odpowiedzialnych za ten konflikt.

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze:

Wydarzenia w Libanie, obciążenie Bejrutu i wyraźne lekceważenie interesów amerykańskich ze strony rządu Izraela zaczęły rodzić w tych dniach i to na skalę masową zjawisko nastrojów antyizraelskich w Stanach Zjednoczonych. W znacznym stopniu przyczynia się do tego telewi-

### PECHOWY MORDERCA...

KRAKÓW (PAP) — O pechu może mówić mieszkanka Krakowa 33-letni Józef K., który najpierw popełnił morderstwo dokonując przy tym pozorowanego wiamania, a później wiamując się do stacji benzynowej zgubił dowód osobisty i w ten sposób został zdemaskowany.

A oto szczegóły: 23 marca br. mieszkańcy Krakowa zbliwieni zostali morderstwem którego dokonano w Spółdzielni Pralniczej na osiedlu „Na Skarpie” w Nowej Hucie na 5-letniej portierce Annie M. Jak wykazało wstępne śledztwo, morderca znał ofiarę, przybił tam w stanie nietrzeźwym i zasnął na koczku. Kiedy Anna M. chciała go obudzić, rzucił się na nią i uduślił. Dokonując tego morderstwa upozerował wiamanie przywłaszczając sobie m.in. maszynę do pisania, komputer i inne przedmioty.

13 kwietnia Józef K. wiał się do stacji benzynowej w Nowej Hucie i tam zgubił, dowód osobisty. Morderca i wiamowca jest recydywistą.



## Badania Kliniki Otolaryngologicznej

# Jak ujarzmić raka?

Na początku bieżącego roku minęło 30 lat od otwarcia Kliniki Otolaryngologii Akademii Medycznej w Białymstoku. Liczyła ona początkowo 17 łóżek i wraz z przychodnią zajmowała II piętro budynku przy ul. Sienkiewicza 12. Założycielem i długoletnim kierownikiem kliniki był doc. dr WIKTOR HASMANN, absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym okresie cały personel placówki składał się, oprócz kierownika, z jednego asystenta (lekarz ZBIGNIEW BERGER) oraz pielęgniarki dyplomowanej — IRENY ROMANOWSKIEJ. Tych troje ludzi musiało sprostać ogromnym zadaniom w zakresie leczenia laryngologicznego. Do końca 1952 r. do kliniki przybyli, bezpośrednio po studiach, nowi lekarze: HELENA KORN, EWA KWIATKOWSKA, MICHAŁ OMULECKI; z wojska powrócił Zbigniew Berger.

Na jesień br. przewidziano sesję naukową związaną z 30-leciem białostockiej kliniki. Odświeżona zostanie tablica poświęcona pamięci prof. Wiktora Hassmanna. Szczególnie duże sukcesy miał profesor w leczeniu raka krtani, schorzenia ucha środkowego oraz porażenia nerwu twarzowego. Dzięki talentowi chirurga uzyskiwał bardzo dobre wyniki w leczeniu. Rozwijał zwłaszcza częściowe operacje krtani, poz-

walające chorym na zachowanie głosu.

Problematyka wczesnego wykrywania i leczenia raka krtani znajduje się nadal w centrum zainteresowania Kliniki Otolaryngologicznej, kierowanej obecnie przez doc. dr hab. Stanisława Chodźnickiego. Jest to podyktowane obserwowanym wzrostem zachorowań, zarówno w świecie, jak

i w naszym kraju. Klinika bierze udział w programie rządowym PR-6: zwalczanie chorób nowotworowych, koordynowanym przez prof. Koszarowskiego z Instytutu Onkologii w Warszawie.

Badania białostockiej kliniki wskazują na potrzebę wczesnego wykrywania chorób poprzedzających lub samego raka krtani, gdyż umożliwiło to pełne wyleczenie. Wzrost zachorowań na raka krtani związany jest głównie z paleniem tytoniu i działaniem różnych czynników szkodliwych znajdujących się w atmosferze. Spośród 32 osób zgłaszających się w br. do kliniki z tym użwanym za „męskie” schorzenie — były 4 kobiety.

Wobec takiego wzrostu zachorowań — w białostockiej klinice powstała koncepcja

masowych badań i wczesnego wykrywania raka krtani. Służą temu badania ankietowe, prowadzone m.in. w gminie Zabłudów oraz w białostockich zakładach „Spomasz”, „Polmos” i „PZZ”. Dzięki temu wykryto wiele przypadków schorzeń krtani wymagających leczenia. Ponadto prowadzi się badania epidemiologiczne, z których wynika, że osoby w wieku około 40 lat, palące papierosy i używające alkoholu, powinny zgłaszać się na badania laryngologiczne, gdyż są narażone na schorzenie nowotworowe krtani.

Ankieta do masowych badań, opracowana w białostockiej klinice, uwzględnia czynnik ryzyka i pozwoli wyłonić ludzi, którzy powinni poddać się szczegółowym badaniom laryngologicznym. Obecnie ankieta jest w stadium sprawozdania.

★ ★ ★

Dzień dzisiejszy Kliniki Otolaryngologicznej — to już 63 łóżka dla chorych, dwie sale operacyjne, sala endoskopowa

oraz sala ćwiczeń dla studentów. Od kilku lat placówka dysponuje nowoczesnymi urządzeniami do mikrolaryngoskopii i mikrochirurgii krtani. Dzięki temu możliwe jest bardziej skuteczne leczenie takich schorzeń, jak polipy i stany przedrakowe.

Za jedno z największych osiągnięć kliniki w 30-lecie uważa się rozwój kadry lekarskiej i naukowo-badawczej. Obecnie, oprócz kierownika w klinice pracuje dwóch docentów — doc. Helena Korn-Rydzińska — klinicystka o bogatym doświadczeniu i nauczyciel młodych laryngologów i doc. Jan Pietruski, wybitny specjalista w chirurgii ucha. Doc. Emilia Krochmalska, od roku wprawdzie na emeryturze, nadal prowadzi zajęcia ze studentami oraz kieruje pracownią zajmującą się diagnostyką zaburzeń równowagi. W ostatnim roku, na progu nowego 30-lecia kliniki, pracę rozpoczęli nowi asystenci: lek. Bogdan Łazarczyk, lek. Marek Rogowski, lek. Marek Pyd i lek. Ewa Popko.

WINCENTY ZGIE

## Z zagranicy

# Budownictwo mieszkaniowe w NRD

Budownictwo mieszkaniowe w NRD jest najważniejszym punktem programu polityki społecznej. Zgodnie z uchwałami partii, problem mieszkaniowy ma być tu rozwiązany do 1990 r. Wówczas każda rodzina będzie dysponowała własnym, samodzielnym, dostosowanym do jej potrzeb mieszkaniem.

Po to, by osiągnąć ten stan, w latach 1970-1990 trzeba przekazać do użytku ok. 3,5 mln nowych, lub zmodernizowanych mieszkań. Biorąc pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia, realizację tego celu uważa się tu za zupełnie realną.

W programach budownictwa mieszkaniowego NRD istotną rolę przywiązuje się nie tylko do budowy nowych mieszkań, ale także do modernizacji starych. Właśnie modernizacja starych mieszkań stanowi nieodłączną, integralną i ważną część tych programów. W całym stopniu bowiem, jak nowe budownictwo, przyczynia się ona do poprawy warunków mieszkaniowych społeczeństwa. Proporcje między budownictwem nowym a modernizacją starych mieszkań kształtują się na ogół jak 2:1. Przykładowo spośród 930-950 tys. jakie mają być oddane do użytku, 600 tys. stanowić będą mieszkania w nowym budownictwie, a resztę — mieszkania zmodernizowane.

Modernizacja mieszkań przeprowadzana jest tu kompleksowo, całymi odcinkami ulic, a nawet osiedlami. Umożliwia to lepszą organizację prac, zapewnia szerszy front robót, a także czyni możliwym prefa-

brykację powtarzalnych elementów i to nie tylko z zakresu stolarki budowlanej.

Modernizowane mieszkania otrzymują wszystkie nowoczesne instalacje, jak centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, gaz oraz wszelkie urządzenia sanitarne. Wraz z modernizacją domów porządkuje się ich otoczenie.

Na okres modernizacji lokatorszy przeprowadzają się do mieszkań zastępczych. Niektórzy z nich już tam pozostają, ale większość wraca do swoich mieszkań.

Do modernizacji starych mieszkań przywiązuje się w NRD dużą wagę, traktując ten sposób poprawiania warunków mieszkaniowych społeczeństwa za najtańszy. Pozwala on bowiem zaoszczędzić wiele materiałów budowlanych, takich jak przede wszystkim cement i stal zbrojeniowa, a także umożliwia stosowanie na wielką skalę tanich materiałów tradycyjnych. Odpada też konieczność pełnego uzbrajania nowych terenów pod budowę. Nie bez znaczenia jest tu też oszczędność terenów uprawnych, jakie siłą rzeczy muszą być przeznaczane pod nowe budownictwo.

Nie więc dziwnego, że znaczenie modernizacji starych mieszkań w programach budownictwa mieszkaniowego NRD stale wzrasta. Tym bardziej, że ciągle 45 proc. wszystkich mieszkań nie ma tu jeszcze wó, prawie połowa nie ma wian, ani natrysków, a ok. 35 proc. budynków mieszkaniowych liczy sobie ponad 80 lat.

# Na ratunek tygrysom

Od 1973 r. realizowana jest w Indiach wielka akcja ratowania przed wyginięciem tygrysów. Nosi ona nazwę „Projekt tygrys”. Ostatnio podjęto decyzję w sprawie zwiększenia liczby rezerwatów dla tygrysów z 11 do 15 oraz rozszerzenia 6 istniejących. Na czele komitetu nadzorującego realizację „Projektu tygrys” stoi premier Indii, Indira Gandhi.

Na konferencji prasowej w Delhi poinformowano, że łączny obszar rezerwatów, w których żyją tygrysy, zwiększy się z 15 008 km kwadratowych do 24 600 km kwadr. Liczba tygrysów żyjących w rezerwach zwiększyła się z 268 w 1972 r. do 711 w 1979 r. W Indiach żyje, według ostatnich danych, 3 015 tygrysów, podczas gdy 10 lat temu było ich tylko 184.

Szacuje się, że na przełomie dwudziestego i dwudziestego wieku było w Indiach 40 tysięcy tygrysów. Polowania na te zwierzęta powodowały coraz większe zmniejszanie ich liczby. Przed 30 laty Jim Corbett, który później dożył zasławy na rzecz ochrony rzadkich gatunków zwierząt, ostrzegł, że o ile nie zostaną podjęte zdecydowane środki w celu ratowania tygrysów, wyginą one całkowicie. Jako przykład podawał polowanie w 1911 r. z udziałem króla W. Brytanii Jerzego V, w czasie którego zginęło 39 tygrysów.

W 1970 r. wprowadzono w Indiach całkowity zakaz polowania na tygrysy, 3 lata później przystąpiono do realizacji „Projektu tygrys”, finansowanego przez rząd indyjski oraz Światowy Fundusz Ochrony Dzikich Zwierząt.

W Indiach powstało 11 rezerwatów, w których królują tygrysy. Nie było to łatwe. Trzeba było przesiedlić mieszkańców wsi znajdujących się na terenie rezerwatów.

W przypadku, jeżeli tygrys z rezerwatu zabije jakieś zwierzę z inwentarza mieszkańca pobliskiej wsi, gospodarz ten otrzymuje odszkodowanie.

Niestety zdarzają się przypadki, na szczęście rzadkie, że tygrysy atakują ludzi. Powołano specjalne grupy myśliwych, którzy tropią tygrysy atakujące ludzi. W stanie Uttar Pradesh schwytano tygrysa-ludobójcę. Został on umieszczony w ogrodzie zoologicznym.



Cale zakłady przemysłu budowlanego oraz poszczególne urządzenia dla tych fabryk powstają w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn „Makrum” w Bydgoszczy. Wytwarzane są tu m.in. urządzenia do produkcji cementu oraz dla zakładów wapiennych, a także linie automatyczne do produkcji cegły silikatowej — eksportowane do kilku krajów m.in. Związku Radzieckiego.

Mimo kłopotów zaopatrzeniowych produkcja i eksport zamówionych urządzeń realizowany jest dzięki znacznemu wysiłkowi załogi.

NA ZDJĘCIU: Jerzy Ewert przy montażu kruszarki stożkowej.

CAF — Henryk Rosiak

## Nowe tworzywa

Prace specjalistów z zakładu polimerów PAN w Zabrze doprowadziły do uzyskania nowych rodzajów tworzyw sztucznych o szczególnych właściwościach. Opracowano tam m.in. technologię otrzymywania nowego tworzywa termoodpornego o nazwie politherm GK — które może służyć jako materiał elektroizolacyjny dla przemysłu elektromaszynowego, elektronicznego i elektrotechnicznego, mający zastosowanie np. jako okładziny do kondensatorów, czy do wyrobów elastycznych obwodów drukowanych. Dotychczas folie o podobnych właściwościach wytwarzane są jedynie w kilku krajach zachodnich.

Inne tworzywo rodem z zabrzańskiego PAN-owskiego zakładu to nie nasyczona żywica poliestrowa oznaczona symbolem D30 — konstrukcyjne tworzywo syntetyczne o wysokich parametrach wytrzymałościowych i doskonałej odporności na działanie wielu środków chemicznych oraz podwyższonej temperatury. Szczególnie nadaje się ono do wytwarzania wyrobów wzmocnionych włóknem szklanym, które mają za zadanie przenoszenie dużych naprężeń mechanicznych — elementów przemysłowej aparatury chemicznej, różnych rodzajów zbiorników, rur, komatów i kanałów wentylacyjnych, silników dla rolnictwa, kadłubów jednostek pływających.

## Studenckie usługi projektowe

### A może by tak w Białymstoku?

Jednym w Polsce studenckie biuro projektów działa przy Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Biuro zatrudnia jedynie dwóch pracowników etatowych; wszystkie prace wykonują w nim „dorabiający” studenci.

Wachlarz prac studenckiej pracowni architektury współczesnej, nad którą pieczę sprawuje Studencka Spółdzielnia Pracy „Zaczek” oraz Wydział Architektury PK — jest bardzo obszerny. Wykonuje się w niej projekty domków jednorodzinnych, wystroju wnętrz np. butików, sklepów itp. Aktualnie na deskach kreślarskich studentów PK znajduje się m.in. wystrój wnętrza budowanego w Chrzanowie hotelu, a także kilku krakowskich sklepów jubilerskich oraz projekty tzw. plomb, jakie powstaną w miejsce wyburzonych kamienic w starej, ale nie zabytkowej części Krakowa.

Warto dodać, że cennik obowiązuje w studenckim biurze projektów jest konkurencyjny w stosunku do innych tego typu placówek. Za wykonanie projektu domu rodzinnego studenci pobierają opłatę ok. 12 tys. zł. podczas gdy „normalnie” usługa taka kosztuje ok. 30 tys. zł. (PAP)

Warto dodać, że cennik obowiązuje w studenckim biurze projektów jest konkurencyjny w stosunku do innych tego typu placówek. Za wykonanie projektu domu rodzinnego studenci pobierają opłatę ok. 12 tys. zł. podczas gdy „normalnie” usługa taka kosztuje ok. 30 tys. zł. (PAP)

Warto dodać, że cennik obowiązuje w studenckim biurze projektów jest konkurencyjny w stosunku do innych tego typu placówek. Za wykonanie projektu domu rodzinnego studenci pobierają opłatę ok. 12 tys. zł. podczas gdy „normalnie” usługa taka kosztuje ok. 30 tys. zł. (PAP)

## Z dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie (11)

# Lata II wojny

Białostocczyzna w latach II wojny światowej przeszła inne koleje losu, niż większość pozostałych części kraju. Po przegranej wojnie obronnej w 1939 r. ziemie tego regionu zostały podzielone. Powiat suwalski (w ówczesnych jego granicach) wraz z północną częścią augustowskiego włączony został do Rzeszy. Pozostały obszar w latach 1939-1941 należał do ZSRR, a następnie, w okresie okupacji niemieckiej, wchodził w skład samodzielnego okręgu białostockiego (Bezirk Białystok), związanego administracyjnie i gospodarczo z Prusami Wschodnimi. Sytuacja ta wywierała istotny wpływ na kształtowanie się ruchu robotniczego.

W latach władzy radzieckiej (wrzesień 1939 — czerwiec 1941 r.) na terenie województwa zaszły poważne zmiany. W pełni wykorzystywano moc produkcyjną zakładów. Przemysł białostocki, włączony do chłonnego systemu rynkowego Związku Radzieckiego, przeżywał swój renesans. Przystąpiono do modernizacji parku maszynowego oraz dalszych inwestycji. Całkowicie zostało zlikwidowane bezrobocie.

Istotne zmiany nastąpiły w dziedzinie oświaty i kultury. Powstały nowe szkoły podstawowe i średnie. Białystok, po raz pierwszy w swej historii, otworzył wyższą uczelnię — Instytut Pedagogiczny. Teatr miejski otrzymał stałą scenę. Przeprowadzone zostały zasadnicze reformy gospodarcze — uspołecznienie przemysłu, banków i transportu oraz parcelacja majątków obszarniczych.

Reformy te przyniosły niepełne efekty polityczne. Przeprowadzane niejako odrębnie, w atmosferze nadszarpniętej praworządności charakterystycznej dla okresu tzw. kultu jednostki nie zapewniły szerszego poparcia społecznego. Mimo sukcesów gospodarczych występowały szczególnie w samym Białymstoku, pewne trudności, związane z wieloma czynnikami. Najważniejszym z nich był znaczny przyrost (o około 50 proc.) ludności miasta. Osiedliło się tu dużo uchodźców z terenów okupowanych przez Niemców (szczególnie ludność żydowską), a także obywateli radzieckich w związku z funkcjami, jakie pełniło miasto (nadgraniczne położenie, węzeł komunikacyjny, siedziba władz obwodów).

W skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, a także społeczno-politycznej na Białostocczyźnie, polski ruch robotniczy nie mógł wyodrębnić się organizacyjnie. Miejscowi działacze rewolucyjni, zasileni liczną kadrą komunistów z Polski centralnej, włączyli się w nurt przemian na tym obszarze. Niektórzy z nich, jak Marceli Nowotko w Łapach, Jan Turlejski w Grajewie, a następnie w Łomży, Franciszek Zagóra-Malinowski, Edward Orłowski zajmowali kierownicze stanowiska w lokalnej administracji państwowej oraz zakładach przemysłowych.

Miejscowe środowisko polskich komunistów było liczne i aktywne. Przebywali wówczas w Białymstoku tacy działacze ruchu robotniczego, jak: Alfred Lampe, Bolesław Bierut, Marceli Nowotko, Paweł Finder, Zenon Nowak, Małgorzata Fornalska i wielu innych.

W końcu 1940 r. komuniści polscy w Białymstoku podjęli próbę inspirowania działalności antyfaszystowskiej. Część z nich udała się drogą nielegalną do okupowanego kraju i tam włączyła się do pracy w konspiracji, później w szeregach PPR i GL. Niektórzy wyjechali w 1940 r. do Mińska, gdzie skupili się wokół redakcji pisma, wychodzącego w języku polskim pt. „Sztandar Wolności”. Począwszy od jesieni 1940 r. wzywano komunistów polskich do Moskwy, do dyspozycji władz Międzynarodówki Komunistycznej.

Proces przemian społeczno-gospodarczych na Białostocczyźnie przebiegał w warunkach hitlerowskiej okupacji Białostocczyzny podporządkowanej został polityce gospodarczej

Rzeszy. Około 50 proc. zakładów przemysłu włókienniczego uległo likwidacji a urządzenia zostały wywiezione do Rzeszy. Natomiast przemysł drzewny był rozwijany i podporządkowany potrzebom wojny. Inne gałęzie przemysłu, w zależności od potrzeb, były rozwijane lub likwidowane, a hale fabryczne zamieniano na warsztaty remontowe i składy wojskowe.

Nastąpiło też zahamowanie rozwoju drobnego wytwórczości. Z istniejących przed wojną około 16 tys. zakładów rzemieślniczych pozostało około tysiąca. Część robotników została wywieziona do Rzeszy na przymusowe roboty. Część przekwalifikowała się, podejmując pracę w drobnym handlu (przeważnie nielegalnym) i rzemiośle.

W getcie zginęli robotnicy narodowości żydowskiej. Białostocka klasa robotnicza uległa zmniejszeniu (przynajmniej o 50 proc.), rozproszona oraz częściowo zdeklasowana. Większa część działaczy robotniczych opuściła teren województwa, lub też została wymordowana. Skomplikowana sytuacja polityczna w regionie utrudniała działalność organizacyjną przez ocalałych działaczy komunistycznych. Stąd też w okresie okupacji hitlerowskiej oba nurty ruchu robotniczego, związane w okresie międzywojennym z KPP lub PPS, nie wyodrębniły się organizacyjnie. Przedwojenni członkowie PPS nie podjęli działalności, bądź związali się z tzw. obozem londyńskim; natomiast działacze komunistyczni współpracowali z dialektycznym na tym terenie radzieckim ruchem oporu.

Współorganizatorami lub aktywnymi działaczami komitetów antyfaszystowskich byli m.in. Antoni Jakubowski, Feliks Lorek, Władysław Niesmiałek, Regina Rasińska, Wacław Buczyński, Henryk Olejniczak i inni. Antyfaszycy z Białogostu przekazywali, działając w okolicy miasta, radzieckim oddziałom i grupom partyzanckim wiele cennych informacji, sprzętu i broni. Komitet prowadził też ożywioną działalność propagandową i wydawniczą. Według niepełnych danych rozpowszechniano około 1200 egz. różnych ulotek w językach polskim, rosyjskim i niemieckim. Komuniści działający w getcie utworzyli odrębny komitet antyfaszystowski, na czele którego stali: Józef Kawe, Daniel Moszkowicz, Rywa Synder-Wojkowska, Daniel Mandelblit i inni. Komitet doprowadził do utworzenia na terenie getta Zjednoczonego Bloku Antyfaszystowskiego, złożonego z działaczy komunistycznych, lewicowej Bundu i syjonistycznej młodzieży harserskiej (Haszomer Hachair). Był on organizatorem powstania zbrojnego w getcie.

Wielu mieszkańców Białostocczyzny było w oddziałach partyzanckich radzieckiej. Działalność polityczną podjęli również ludzie związani w różny sposób z Białostocczyzną, a przebywający wówczas na obszarze ZSRR. Aktywnymi działaczami Związku Patriotów Polskich w miejscach swojego pobytu byli m.in.: Jerzy Sztachelski (przebiegający w czasie wojny z lewicową grupą studentów wileńskich, których przywódcą był Henryk Dębicki, po wojnie znany działacz państwowy), Edward Orłowski (działaczka młodzieżowa w Białymstoku, później pracownik aparatu KPP, po wywołaniu I sekretarza KW PPR w Białymstoku, Tadeusz Żelicki, działacz PPS (po wojnie starosta łomżyński) oraz przewodniczący Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS w tym mieście).

Komuniści Białostocczyzny wnieśli swój wkład w walkę o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej oraz przygotowali grunt pod odbudowę rewolucyjnej partii klasy robotniczej. Na tym terenie nastąpiło to dopiero w 1944 r., a więc 2 lata później niż na ziemiach centralnej Polski.

dr HENRYK MAJECKI

## Nie było kosmicznego kataklizmu

Nie sprawdzili się perspektywiczne przepowiednie o klęskach jakie grożą ziemi w wyniku tzw. parady planet. Wiosną miało miejsce bardzo rzadkie zjawisko astronomiczne, które zdarza się raz na 179 lat — zgrupowanie wszystkich 9 planet po tej samej stronie Słońca — niemal na jednej linii. Takie ustawienie — nazywane parady planet — stało się powodem wielu katastroficznych hipotez dotyczących m.in. wzmożonej aktywności sejsmicznej ziemi.

Jak informuje doc. Maciej Bielicki z Obserwatorium Warszawskiego — takie zgrupowanie planet nie jest spec-

jalną rewelacją i nie wywarło żadnego wpływu na Ziemię. Podobne układy były już w przeszłości wielokrotnie. Astronomowie wyliczyli kiedy podobne zgrupowanie planet miały miejsce w ciągu ostatnich 3 tys. lat — i nie stwierdzili żadnego katastroficznego wpływu na Ziemię.

Planety nie ustawiają się w jednej linii, a są rozrzucone wachlarzowo w dużym sektorze pod kątem ok. 95 stopni. Ich oddziaływanie na Ziemię jest też uzależnione od odległości minimalnej. Znaczenie większy wpływ na naszą planetę wywiera Księżyc. Wszystkie planety razem wzięte stanowią bardzo niewielki ułamek

masę Słońca — nie są w stanie spowodować na Ziemi jakichkolwiek kataklizmów sejsmicznych czy przyrodniczych. Ten rzadki układ planet — najbardziej wyraźny — na przełomie marca i kwietnia uległ już znacznym zmianom. Planety rozchodzą się stopniowo — odchodząc w różnych kierunkach. Z wiosennej parady planet można jeszcze kilka z nich widzieć z Ziemi. Wczesnym wieczorem — po zachodzie Słońca — można obserwować w południowo-zachodniej części nieba blisko horyzontu — jednocześnie Jowisza, Saturna i Marsa. (PAP)

## Drobny przemysł

Ostatnimi czasami wracamy często i chętnie do tematyki drobnej wytwórczości. Trudno się temu dziwić. Wreszcie dostrzeżono, że małe zakłady mają niezaprzeczalne atuty, których brakuje w wielkim, kluczowym przemyśle. Spójrzmy prawdzie w oczy — w warunkach głębokiego kryzysu gospodarczego przemysł drobny potrafi utrzymać poziom produkcji, lepiej pokonuje wszelkie trudności.

Mają kto lubi czytać statystyczne informacje, lecz te które przytoczę warte są naszej uwagi, a nawet wnikliwej refleksji. Oto w I kwartale br. w całym przemyśle woj. białostockiego sprzedaż produkcji spadła o ponad 14 proc., w porównaniu z tym samym okresem ubr. Jakże inaczej ułożyła się sytuacja w drobnej wytwórczości; oceniam ją można z umiarkowanym optymizmem — w tym samym czasie przemysł drobny osiągnął poziom produkcji sprzedanej wyższy o 1,4 proc.

### MAŁE PRACUJĄ LEPIEJ

Jak to się stało, że małe zakłady pracują lepiej? Takie pytanie nasuwa się od razu. Przecież wiadomo, że skutki kryzysu dotykają je nie w mniejszym stopniu, niż przemysł kluczowy. W tym miejscu przydałoby się sięgnąć trochę do historii gospodarczej Polski Ludowej, do tego fragmentu, który dotyczy drobnej wytwórczości.

Przez całe dziesięciolecie przemysł drobny, spółdzielczość pracy, inwalidzka, rzemieślnicza, zakłady organizacji społecznych, itp. funkcjonowały niejako na marginesie naszej gospodarki. Przyjęto bowiem założenie, że tyl-

ko wielka skala produkcji ma przyszłość, że ona jedynie zapewnić może wysoką efektywność ekonomiczną. A co za tym idzie — nowoczesne urządzenia, maszyny, priorytety w zaopatrzeniu materiałowym oraz wszystkie możliwe udogodnienia służyć miały potęgę i powodzeniu wielkiego przemysłu.

Na domiar złego, wbrew logice ekonomicznej i światowym tendencjom, podejmowano akcje przekazywania majątków zakładów do „klucza”. Nader często drobna wytwórczość przechodziła na mniejsze i większe reorganizacje.

co z reguły fatalnie odbijało się na możliwościach jej rozwoju. Wspomnijmy tutaj choćby o spółdzielczości pracy, która już nie mogła nastarczyć ciągle nowych zysków do swoich zakładów. Na ostatniej Sesji WRN w Białymstoku wiceminister Handlu Wewnętrznego i Usług — Marcin Nurowski nie bez emocji stwierdził: — popołniono dramatyczny błąd, likwidując swego czasu państwowy przemysł terenowy.

Lata zaniedbań, traktowanie po macoszemu, najbardziej odczuwają ludzie tam pracujący. Warunki techniczne zakładów w większości wypadków przypominają manufakturę, niż współczesne warsztaty pracy. Szacuje się, że ponad 40 proc. parku maszynowego drobnego przemysłu w woj. białostockim należałoby wymienić, bo są to już ma-

szyny całkowicie zużyte. Oczywiście, chodzą jakos i produkują, ale tylko dzięki ludzkiej zapobiegliwości, bo zresztą nie ma czym ich zastąpić.

Drobna wytwórczość, pomimo wielu przeciwności losu i barier czasu kryzysu, osiąga sukcesy. Nie waham się użyć tego słowa, które odczytaliśmy do lamusa propagandy, bowiem ludzie tam zatrudnieni zasłużyli nań. Pracując w trudnych warunkach, wykonują swoje zadania w produkcji na lokalny rynek. W minionym roku dostawy z przemysłu

drobnego wzrosły o ok. 30 proc. w porównaniu z 1980 rokiem. Największą dynamikę dostaw zanotowano w Wojewódzkiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Bielpo”, Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca”, Zakładach Meblarskich i całej spółdzielczości inwalidzkiej. Trudno policzyć ile wyrobów nowych i zmodernizowanych otrzymał białostocki rynek. Były to czasem krótkie serie, ale również dość duże partie towarów. Z drobnego przemysłu odzieżowego handel odebrał ubiór z dzianin (młodzieżowe i dziecięce), pościel, bieliznę osobistą, 15 nowych wzorów biustonoszy. „Białostockanka” wdrożyła do produkcji 30 wzorów odzieży. Spółdzielcze Zakłady Meblarskie uzupełniają przemysł kluczowy w produkcji małych segmentów pokojowych, kozetek, szafek na garderobę

i mebli szkolnych. Spółdzielnia Metalowców im. 1 Maja zaopatruje w wirówki do miodu, zestawy kuchenne i tortownicze. Po raz pierwszy Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy w Białymstoku zaczęła wytwarzać płótna do snopowiazelek, których tak często brakowało w czasie zniw.

Powiedzieliśmy, że małe zakłady wyraźnie lepiej znoszą kryzysowe warunki. Z czego to wypływa? Wynika to niewątpliwie z naturalnych właściwości drobnego przemysłu, odznaczającego się większą elastycznością aparatu wytwórczego; posiada on również większe zdolności adaptacyjne do trudnych warunków. Nikt nigdy nie rozpierał się drobną wytwórczością w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, wręcz przeciwnie — podejmowane były nierzadko dyskryminacyjne decyzje. Wobec tego warunki zmuszają, by kształtować operatywność w poszukiwaniu rzeczy niezbędnych do produkcji. Teraz, gdy wszystkim brakuje zaopatrzenia, okazuje się, że przemysł drobny potrafi być skuteczniejszym załatwić.

Ponadto wykorzystuje wszystko, co tylko się da w produkcji — również materiały odpadkowe i surowce wtórne. Weźmy tu dla przykładu Spółdzielnię „Białostockankę”, która w ubiegłym roku szła al 17 wzorów odzieży z resztek wagowych, albo Zakłady Odzieżowe „Narew” w Białymstoku, wykorzystujące wieltonne odpady do produkcji kolder.

### EFEKTY REFORMY

Źródłem powodzenia drobnego przemysłu ustrój niektórych — również materiały do produkcji, zapoczątkowanej Uchwałą Rady Ministrów nr 112. Przypomnijmy, że wpro-

Ciąg dalszy na str. 4

# Z kluczem do lepszego rynku







Łacata prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczy-  
wych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od  
1 -3

Wydział Centralny 2-32, łącząc wszystkie działy redakcji. Redakcja i biuro publicystów 2-11-03, Dział Sportowy 2-23-19, Redakcja nocna 346-27 i Dział Prasowy, 15-950 Białystok, ul. Wesiołowskiego 1, Konto 15-950 Białystok, Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesiołowskiego 1, 15-950 Białystok, przyjmują również Oddziały Redakcji Łomża ul. Świer. 1, Oddziały PRW, Prasa Książka Ruch" oraz urzędy pocztowe i do-



# Czy nie zabraknie nam wody?

▲ Wodociągi u szczytu możliwości ▲ Doraźnie posunięcia i restrykcje dla po-  
prawy ciśnienia w kranach ▲ Gdzie są przecieki i jak z nimi walczyć ▲ Po-  
trzebne rozwiązania perspektywiczne

Dobrze, jeśli do po-  
łowy lipca i jak do-  
tychczas lato było po-  
chmurne, chłodne i deszczo-  
we. Fachowcy z Wojewódz-  
kiego Przedsiębiorstwa Wodo-  
ciągów i Kanalizacji twierdzą,  
że tego lata kłopotów z  
wodą raczej już nie będzie.  
Szczegółowe przypada  
zresztą — na podstawie wie-  
loletnich obserwacji — na maj  
i czerwiec. Powinniśmy więc  
być spokojni aż do nastę-  
pnego lata. W gospodarowaniu  
wodą okres to jednak bardzo  
kroci i niewiele załatwia.  
Powiedzmy tu o raz: — Wo-  
dociągi dysponują możliwo-  
ścią dostarczania wody dla  
Białostoku na styku z prze-  
ciętym zapotrzebowaniem  
mieszkańców i przemysłu, co  
oznacza, że w okresie upałów,  
a więc zwiększonego pobra-  
ru (bo dochodzi podlewanie traw  
na działkach, polewanie  
ulic, częstsze pranie i kąpiele  
w łazienkach itd.) występuje  
niedobór i to znaczny, sięga-  
jący 13-15 proc.

Nasze miasto korzysta  
z wody dostarczanej przez dwa  
zakłady „produkcyjne” (ujęcie  
wody plus jej uzdatnianie) —  
w Wasilkowie-Pietraszkach i w  
Jurkowie. Obydwa mogą do-  
starczyć w ciągu doby 60 tys.  
metrów sześć. Wody uzdatnio-  
nej, czyli właściwej jakości.  
Faktycznie muszą dostarczać  
powyżej 90 tys. metrów, gdyż  
takie jest przeciętne zapo-  
trzebowanie i dzieje się to  
kosztowno (wskazniki  
nieco gorsze, ale dopuszczal-  
ne jeszcze przez San-Epi).  
Rozbudowa zakładu w Wasil-  
kowie-Pietraszkach, która za-  
kończy się nie wcześniej niż  
za dwa lata, zwiększy zdol-  
ność produkcji wody uzdat-  
nionej do 90 tys. metrów, a  
więc do poziomu obecnego za-  
potrzebowania.

Jest to zatem inwestycja,  
która praktycznie nie nie-  
mieni, a miasto rozbudowa-  
nie, potrzebując wody coraz  
więcej i niedobory będą się  
powiększały. Trzeba rozjąć  
się pilnie za nowymi źródła-  
mi, tymczasem w warunkach  
kryzysu i inwestycyjnych ba-  
rier pozostaje ratowanie się  
przed widmem suchych kran-  
ów doraźnymi posunięciami  
i restrykcjami.

Po pierwsze — budowaniem  
zakładów ujęć wodnych.  
Równy przed dwoma laty Pre-  
zydent Białostoku wydał ta-  
kie zalecenie dwudziestu za-  
kładom. Wyznaczono termin  
pieceni, pozostały więc  
jeszcze trzy lata. Dotychczas  
zalecenie zrealizowały tylko  
cztery przedsiębiorstwa. Pozo-  
stałe tłumaczą się — brakiem w  
okolicach zakładu zasobów wo-  
dy, brakiem środków na in-

westycje, materiałach itp. Trzy  
zasady reformy gospodarczej  
(trzy „S”) też pewno stosow-  
nych decyzji w owych zakła-  
dach nie przyspiesza.

Po drugie — limitowaniu  
wody, którym objętych zos-  
tało 29 zakładów. Tu sprawa  
była do przeprowadzenia  
znacznie prostsza. Przykreco-  
kurki i zakłady zmuszone zo-  
stały do bardziej racjonalne-  
go gospodarowania wodą, co  
nie przyszło trudno, zbiego-  
siem bowiem akurat z narasta-  
jącym kryzysem w gospodar-  
ce — z wyłączeniem prądu,  
brakami surowców, przestojami  
w produkcji. Wody zużywa-  
ły w ostatnich dwóch latach  
znacznie mniej niż na normal-  
nych obrotach maszyn i urzą-  
dzeń.

Te podcięcia dają w su-  
mie oszczędność 8 tys. m.  
sześć wody na dobę i pozwo-  
li na dwuletni „od-  
dech” w gospodarowaniu nią,  
bowiem o tyle mniej więcej  
wzrasta corocznie jej zuży-  
cie — przy czym gospodarka  
komunalna (woda dla ludno-  
ści) dogania powoli przemysł  
i zużycie w obwodach zaczyna  
się powoli wyrównywać.

Po trzecie — zakazem uży-  
wania wody z wodociągów do  
podlewania zieleni i grządek,  
do mycia pojazdów i polewa-  
nia nawierzchni ulic. Zakaz  
ten obowiązuje — jak wiado-  
mo — codziennie w porze wio-  
senno-litniej, w godzinach od  
6 do 19. Znaczenie trudniej,  
niestety, z jego egzekwowaniem.  
Pracownicy „Wodociągów”  
są tu w zasadzie osamotnieni.  
Działkowcy, służby Prezydenta  
Miasta i funkcjonariusze MO  
nie kwapią się z mandatami.  
Inna rzecz, iż działkowcom  
już od dawna objęciu się  
wybudowanie w ogrodach z  
funduszu gospodarki wodnej  
lokalnych studiów, ale spełnia-  
nia tych obietnic nie widać.  
Wykonano odwierty i wieże,  
ale nie ma pomp głębinowych,  
hydroforów i wszystko stoi  
beztętnie. Jak dotychczas,  
tylko ogród działkowy na  
Dziesięcicach korzysta z wo-  
dy z własnego ujęcia.

Doraźnie przedsięwzięcia  
(trzeba je oczywiście podejmo-  
wać nieustannie), to również  
walka ze zwykłym marnotraw-  
stwem. Tu wycieka —  
tam przecieka, setki nieszcze-  
lnych kranów i spłuczek, szcze-  
gólnie w instytucjach, zła cy-  
kulacja ciepłej wody (trzeba  
długo spuszczać, zanim w kra-  
nie pojawi się ciepła) — i  
dziesiątki tysięcy litrów w cią-  
gu doby spływają bezużytecznie  
do kanalizacji. Towarzy-  
szy temu dość powszechnie o-

bojętność, bo woda jest tania,  
kosztuje „psi grosz”. Mieszka-  
niec Białostoku płaci za ty-  
siąc litrów wody i odprowa-  
dzonych ścieków zółtówkę i  
siedemnaście groszy, zakład  
przemysłowy za to samo —  
8 zł 70 gr.

Tymczasem i systematyczne  
pomiaru potwierdzają nierac-  
jonalne zużycie wody. W bu-  
dynkach mieszkalnych waha  
się ono w ciągu doby od 60  
do... 700 litrów na mieszkań-  
ca. Produkcja w zużyciu duże  
bloki. A wszelkie wycieki  
mówią, że przy wszechstron-  
nym, komfortowym wyposa-  
żeniu mieszkania jednej oso-  
bie w zupełności wystarczy  
na dobę 150 litrów. Gdzie po-  
dziewa się reszta, Czyżbyśmy  
ją wypili albo kapali się  
dziesięć razy dziennie? Tam,  
gdzie zużycie przekracza dra-  
stycznie normy, Przedsiębior-  
stwo Wodociągów i Kanaliza-  
cji występuje do administracji  
osiedlowych o dokonanie  
przeładów i usunięcie nad-  
miernych przecieków. Z pew-  
nością byłoby lepsze resulta-  
ty, gdyby za większe zużywa-  
nie wody w budynkach wielo-  
rodzinnych wprowadzić dopła-  
ty do czynszów.

Mówi się też — i zupełnie  
słusznie — o podniesieniu o-  
płat za wodę, o zrównaniu cen-  
nika dla odbiorców indywidual-  
nych i przemysłu. Wtedy  
mieszkaniacy koszty utrzymania  
jednej osoby wzrosłyby — jak  
wyceniono — o 15 złotych.  
Przeżyjemy taki drenaż na-  
szych kieszeni, że tę zwykłą  
przełknęlibyśmy jak powie-  
trze. A dotacje przeznaczane  
teraz na deficytowe wodocią-  
gi z budżetu wojewódzkiego  
można by skierować np. na  
budowę tak potrzebnych szkół  
i przedszkoli czy rozwój pod-  
upadłej kultury. Tak wskazu-  
je logika reformy gospodar-  
czej. I być może, wpłynęłoby  
to na bardziej racjonalne,  
oszczędne zużywanie wody.

Gdy mowa o marnotraw-  
stwie, dodać należy, iż około  
8 proc. dostarczanej wody w  
skali rocznej idzie na straty  
z powodu różnych awarii  
w przewodach wodociagowych,  
przy gaszeniu pożarów itp.  
Często też mamy do czynienia  
ze zwykłą kradzieżą wody  
bez zapłaty, np. na budowach  
prywatnych i uspołeczni-  
onych bezpośrednio z hydrantów,  
a nie z własnego ujęcia. Wszak-  
że nikt na to nie reaguje, po-  
nieważ nikt na to nie reaguje,  
po-  
nieważ nikt na to nie reaguje.

Pożary są dopustem losu,  
ale wyciekająca woda na skut-  
tek pęknięcia rur czy też nie-  
legalnego podłączania się do  
hydrantów można tamować  
szybciej i skuteczniej.  
Dodajmy na pocieszenie, że  
w zużyciu i marnotrawieniu  
wody nie należymy do „naj-  
lepszych” — jesteśmy w prze-  
liczeniu na głowę o 5 proc.  
„gorsi” niż przeciętne inne  
miasta w kraju. Jest to w  
dużej mierze zasługą naszych  
wodociągów, którzy od kil-  
kunastu lat intensywnie i sku-  
tecznie pracują nad uspra-  
wianiem i ulepszeniem instal-  
acji wodociagowych.

O perspektywicznych przy-  
miarach, wybiegających w  
lata dwudziestolecie, a zmierz-  
ających do tego, aby wody nam  
nie zabrakło, napiszemy od-  
rębnie. Tutaj jeszcze tylko a-  
pel: oszczędzamy wodę i —  
choć taka tania — nie do-  
puszczajmy do jej marnotraw-  
ienia. Żeby nie przyszło za-  
nią słono płacić...  
S. BARSKI

Z początkiem lata na ulicach  
naszego miasta pojawił się  
blizy nieokreślonej maści na-  
śladowcy sławnego białostoc-  
zanina, wielokrotnego mistrza  
w sportach motorowych —  
Zbigniewa Chmielewskiego.

Dotychczas słychać „stalo-  
wych” rumaków dają upust  
niepohamowanemu tempera-  
mentowi i fantazji. Chciałby  
samym upodobnił się prawdo-  
podobnie do bohaterów gło-  
szonego angli filmu „Stracenci”,  
lub też swoich rówieśników —  
mieszkańców drugiego ob-  
szaru planety, którzy na  
handach i yamahach, odziani  
w piękne skórzane stroje i  
prześcigając kaski, jadą ze  
swoimi dziewczynkami na week-  
end do Baden Baden.

Ażby utracić się z tym  
zachodnim blizkiem należy  
starać „wufemkami” przypo-  
bić w sposób następujący: roz-

nie jest to działanie złośliwe,  
jak myślnie niektórzy. Po pro-  
stu warunki atmosferyczne  
(wiatr) dekurują o kierunkach  
lotów, podobnie rzecz ma się  
ze skoczakami spadochronowy-  
mi. Niestety, tak jak motocy-  
zami, lotnictwo sportowe jest  
częścią naszej codzienności i  
nie można go wyeliminować.  
Warto jeszcze uprzedzić miesz-  
kańców, że w najbliższych  
dniach — w związku z cyklem  
skoleniowym — liczba lotów  
zostanie zwiększona. (gr)

Samoloty  
nad miastem

Od pewnego czasu odbiera-  
my telefonów od czytelników  
narzekających na przelatujące  
nad Białymstokiem samoloty.  
Nasi respondenci twierdzą, iż  
maszyny mogą przecieć latać  
w drugą stronę, a więc tam,  
gdzie nie ma bloków mieszkal-  
nych. O wyjaśnienie zwróciliśmy  
się do kierownika „Aero-  
klubu Białostockiego. Otóż

niekiedy, Najbliższym otaczani  
sa systematycznie opieką ze strony  
klubu.

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 16.  
(let)

Podczas ostatniego czwartku ko-  
larskiego wśród chłopów nie-  
zręcznych w klubach zwyciężył  
Andrzej Kamiński przed Krzyszto-  
fem Wojciechowskim i Cezarym  
Ambrosim.

Nastąpił wśród chłopów w  
gruncie najmłodszym wsi Dariusz  
Milewski przed Piotrem Zaleskim  
i Adamem Rutkowskim.

Kolejny czwartek kolarski od-  
biegł się 15 km na stadionie w  
Starosielcach. Początek o godz. 1